

Sztandar Młodych

A

00-687 Warszawa

wydanie Wspólna Nr 61

1 1 9 2 2 2 4 -05- 81

Nr..... z dn. ....

Korespondencja z Budapesztu

GRZEGORZ ŁUBCZYK

# Warszawska „Alicja” czaruje

Alicja z krainy dziwnych przygód dzięki warszawskim „Rozmaitościom” ma nowych przyjaciół, tym razem na Węgrzech. Judit Nyilassy, szefową Budapeszteńskiego Teatru Dziecięcego, podczas ubiegłorocznej wizyty w Warszawie tak oczarowała obejrzaną wersją sceniczną „Alicji z krainy czarów” Karrola Lewisa, iż młodemu zespołowi realizatorów natychmiast złożyła propozycję nie do odrzucenia.

Jest już po premierze, bilety tylko po znajomości, a kruczowłosa Emöke Maday po każdym przedstawieniu

opuszcza teatr z kwiatami. Cały zespół aktorski ucziwie pracuje na sukces, lecz najgorętsze uczucia wdzięczności za zaproszenie do bajecznego świata dziecięca widownia kieruje oczywiście do Alicji. Trzeba przyznać, że budapeszteńska odtwórczyni teatralnej postaci tej powieści-baśni gra brawurowo, co znajduje potwierdzenie w licznych recenzjach.

Czary czarami, lecz brutalnie wkroczyłem w bajecznie kolorowy świat młodej aktorki i namówiłem Emöke Maday na wyznania serio:

— W kościach jeszcze czuję sześć bardzo twardych tygodni. Pracowaliśmy wyjątkowo intensywnie, by wymagającym przecież odbiorcom dać maksimum wrażeń i jak najwięcej do myślenia.

Rola Alicji jest dla mnie

bardzo ważnym etapem w profesji, którą uprawiam od dziesięciu lat. Tak się złożyło, iż przed rokiem doznałam paraliżu całej lewej strony ciała po ciężkim wypadku samochodowym. Jeszcze groziło mi najgorsze, gdy kilka miesięcy temu kierownictwo teatru zaryzykowało oferując mi rolę, w której trzeba także śpiewać i tańczyć. Może to dzięki czarom Alicji znów uwierzyłam w siebie.

Myślę, że młody wiek naszego zespołu i czwórki polskich kolegów bardzo wszystkim pomogł. Również z muzyką Wojciecha Głucha i choreografią Tadeusza Wiśniewskiego wyszliśmy poza pewne nadal obowiązujące w teatrze dla dzieci konwencje.

Moim zdaniem, trzeba to robić częściej i śmieiej, skoro dzieciakom nie są dziś obce rytmy dyskotekowe. Najważniejsze, że prezentowana przez nas „Alicja” odbierana jest wielopłaszczyznowo, niektórzy starsi widzowie nazwali ją nawet bajkowym musicaliem. Od siebie zaś pragnę dodać, że nasi młodzi artyści podtrzymali wysoko nad Dunajem markę polskiego teatru. Na co m. in. zwracają uwagę recenzenci?

„Magyar Ifjúság”: „Rządzący się własnymi, niejednokrotnie bezsensownymi, prawami świat” — tak tłumaczył pisarz w rozmowie z Gryfem. „Władcy powinni być głupi, co niejako zwalniałoby poddanych od rozumnej odpowiedzialności. Byłaby to skrajnie gorzka opinia, gdyby Karrol Lewis (za nim również ta wersja sceniczna) nie przedstawił jej w interesujący, pogodny i pomysłowy sposób, sięgający aż do nonsensu. Strzelecki odważnie

przyjmuje tę mozaikową strukturę powieści.

„Esti Hirlap” z kolei zamieścił wywiad z Andrzejem Strzeleckim, reżyserem spektaklu. Oto niektóre jego fragmenty:

„Pozornie nic łatwiejszego jak po odniesieniu sukcesu w Warszawie przyjechać tutaj, a reszta zrobi się sama. Już krajowe wznowienie jest trudnym zadaniem, trzeba starać się uniknąć poprzednich błędów i wzbogacić przedstawienie o nowe rysy. Budapeszteńskie życie teatralne różni się od naszego, inne są zwyczaje i inni aktorzy. Sztukę muszą oni znać za swoją, by nie poruszali się po scenie w za ciasnych kostiumach, które założył obcy reżyser.

Największa trudność: jak zrobić przedstawienie interesujące zarówno dzieci, jak i dorosłych? Z mego punktu widzenia książka i sztuka mówią o wyobraźni, zaś w ramach wyobraźni każde rozwiązanie jest dopuszczalne, jeśli jest ciekawe i efektowne.

Aktorzy podjęli się trudnego zadania. W Warszawie to się udało, tutejsze próby dowodzą, że istnieje tu również ten „szalony teatr”, który mam na myśli, a który wymaga od aktora stałej otwartości, pełnej biegłości warsztatowej. Budapeszteńskiego zespołu przecież nie znałem wcześniej, dlatego byłem zmuszony oprzeć się na propozycjach dyrekcji teatru. Teraz, kiedy już poznałem aktorów i widziałem ich już w innych rolach, mogę powiedzieć, że nie podjąłbym innych decyzji”.

Fot. MTL

